**CZACKI**

Scenariusz sztuki absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego

**Akt I**

## **Scena 1**

**„Tadeusz Czacki”**

28 sierpnia 1765

HUGO KOŁŁĄTAJ

Jakim cudem Świnka, półsierota, pętak, niemalże gołota

Naiwniak i ostatnia niemota

Z Wołynia, zabitej dziury ludzi nieświatowych

Stał się jednym z największych działaczy oświatowych?

ADAM JERZY CZARTORYSKI

Ziomek patriota, serce ze złota, łeb jak sklep

Najpierw KEN i TPN, order ten i tamten

Starosta ziem, wizytator, członek konstytucji

Wzniósł Ateny, jedyny sam tym zrobił rewolucję

JAN ŚNIADECKI

Gdy Polska stała nad przepaścią, stała się „karczmą

Zajezdną”, był problem z biedą i z liberum veto

On „Nil desperandum” powtarzał sobie wciąż

Ten mąż i dążył dzielnie, wolno jął się piąć

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI

Zauważył go król, mówi: Ten gość wszystko wie!

Dziewiętnaście lat, a ma całe prawo w swoim łbie

Pracuj dla mnie od dziś w sądzie, uczciwie staraj się,

A rozsławisz imię swe... Jak się zwiesz?

TADEUSZ CZACKI

Tadeusz Czacki

Zobaczycie moje dzieła

Mówią, że Polska zginęła

Jeszcze nie, jeszcze nie

BARBARA DEMBIŃSKA

Jego ród dobre wiódł życie, choć majątek niespory

Lecz tata sarmata wdał się z władzą w jakieś spory

Przez lata za poglądy w trzech majątkach był więziony

BARBARA I CHÓR

A matki Tadzio nie miał już, choć był bardzo młody

JÓZEF CZECH (I CHÓR)

Więc wziął go stryj Franciszek, braciszek też mieszkał razem z nim

Tadeusz wiódł w nauce prym, ale ciągle słyszał

Głos w głowie: (Spójrz na biednych) Biedni jakże mają żyć?

I ciągle myślał, co by zrobić, by poprawić dolę ich

WIKTOR CZACKI

Bo widział wieśniaków z Kresów polujących krwawo na wąpierze

Widział żebraków, obdartusy, którym nikt już nie pomoże, dobry Boże!

Całe kieszonkowe włożył w ich niedolę

I w wieku dwunastu lat założył swoją pierwszą szkołę!

MARYSIA CZACKA (I CHÓR)

(Czytał) bibliofil wszystko, co mu wpadło w ręce

(Pytał) kogo wlezie, jak coś może zrobić więcej (Uuu)

Dla edukacji ludu szukał cudu, bo się wie

W tym kraju cuda dzieją się!

CHÓR (I TADEUSZ)

W tym kraju cuda dzieją się (Moje dzieła)

W tym kraju cuda dzieją się (Moje dzieła)

W tym kraju cuda dzieją się

W tym kraju

W Polsce

TADEUSZ

Jeszcze nie!

CHÓR (I CHÓR)

Tadeusz Czacki (Tadeusz Czacki)

Zobaczycie jego dzieła (Ujrzycie jego dzieła)

Wie, że żyje się raz

I przez całe życie goni czas

O, Tadeuszu Czacki (Tadeuszu Czacki)

Czy dziedzictwo przetrwa twe?

Czy ktoś dzisiaj wspomni cię?

Czy pamiętać będą, że

Ten kraj na zawsze zmienił się, ooo

HUGO (I CHÓR)

Jest dobrym katolikiem, a co zrobi, jeszcze nie wie (Jeszcze nie)

Nie ma żadnych wpływów, ale jedno ma marzenie (Jeszcze nie)

TADEUSZ

Uratować mą ojczyznę i następne pokolenie!

CHÓR

Mówią, że Polska zginęła

Jeszcze nie!

TADEUSZ

Kiedy żyję!

WSZYSCY POZA TADEUSZEM

Tadeusz Czacki!

## **Scena 2**

**„Pan Hugo Kołłątaj”**

1786

CHÓR

Zamek Królewski w Warszawie

Pewien czwartek

TADEUSZ

*(idzie zaczytany w książce, ma trzy inne pod pachą, nie zauważa Hugona Kołłątaja rozmawiającego właśnie ze Stanisławem Staszicem i zderza się z nim; zbierając książki)*

Najmocniej przepraszam, panie...?

HUGO

*(otrzepując się)*

Kołłątaj

Następnym razem, synu, patrz lepiej, gdzie stąpasz

TADEUSZ

*(ściska mu dłoń)*

Tadeusz Czacki herbu Świnka, w Kresach dom mam

Pan też z Wołynia, prawda?

HUGO

Owszem

TADEUSZ

*(wciąż potrząsając dłonią Hugona)*

Zaszczyt poznać

Ja służyłem w komisji kruszcowej, skarbowej i krajowe wyprawy

Mnie przekonały, że źle stoją w Polsce wszystkie sprawy

Na sejmie na serio nikt mnie nie wziął

Ale może to przez szlafmycę...

HUGO

Przyszedłeś ze szlafmycą na gło-?

TADEUSZ

Tak

Słyszałem o panu wiele, pańskie reformy są bardzo ważne

Tutaj nikt nie widzi nic, są niedouczeni najwyraźniej

HUGO

Mogę postawić ci kolejkę?

TADEUSZ

Byłbym bardzo rady

HUGO

Lecz najpierw pozwól mi udzielić sobie jednej rady:

Mów mniej

TADEUSZ

Quid?

HUGO

Audi multa

Nie każdy człowiek szczere chęci tu ma

TADEUSZ

Czy dobrze słyszę?

HUGO

Chcesz osiągnąć w życiu coś?

TADEUSZ

Tak

HUGO

Zginiesz, jeśli sprytu nie masz dość

*(wchodzą Jan Śniadecki i Józef Czech na czele z Adamem Jerzym Czartoryskim; sceneria zmienia się w karczmę, gdzieś w tle siedzi sobie Stanisław Staszic)*

ADAM

*(wchodzi na stół i wznosi toast)*

Na pohybel Katarzynie!

MĘŻCZYŹNI

Urra!

HUGO

Jak ten gość...

ADAM

A jo-joł, jo-joł joł!

Adam Jerzy Czartoryski to właśnie ja,

Z tych Czartoryskich, moja familia chody ma!

Godny i bez sumienia, typy typów są dwa

Z których temu drugiemu czart w pysk da!

JAN

No no, odezwał się jego wysokość bez korony

Rozważny wśród braci, Jan Śniadecki z tej strony

Astronom, uczony, nie wierzę w zabobony

I złudzeń mi brak, jestem najlepszy, to fakt

JÓZEF

Joł, ziom, kłania się Józef Czech

Kumpel wszystkich z UW, umiem liczyć-

ADAM I JAN

Do trzech!

JÓZEF

Ej! Stachu mym królem, mą królową matematyka

A wasza aksjomatyka to czysta fantomatyka

JAN

My tu żartujemy, a ojczyzna zlana łzami

KELNERKA

*(wchodzi z talerzem pierogów)*

Ktoś tu zamawiał ruskie?

MĘŻCZYŹNI

Nikt, przyszli sami!

JÓZEF

Hej, czy to nie najlepszy kowal RP?

ADAM I JAN

Kołłątaj!

JÓZEF

Zapodaj coś, wypowiedz się

HUGO

Nie masz racji z tym „dawaniem w pysk”

Nam trzeba zgranej demokracji, bo król nie zrobi nic

ADAM

Bunt to tylko kwestia czasu, za to ci ręczę

TADEUSZ

A to nie wina króla, że ma spętane ręce...

## **Scena 3**

**„Moja kolej(ka)”**

*(Adam, Jan i Józef zauważają Tadeusza)*

ADAM

A kto to jest?

JAN

Kto to jest?

JÓZEF

Kto to jest?

JAN, ADAM I JÓZEF

Kim jesteś, ziomek, przedstaw nam się!

ADAM

Twoja kolej.

TADEUSZ

Moja kolej, nie cofnę się

To moja kolej, nie cofnę się

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się!

Święcę każdą dobrą chwilę wśród katuszy

W tym bagnie dużym, w którym wszyscy siedzimy po uszy

Przyszedłem tu, by, jeśli Bóg da, pomóc coś ruszyć

Nie chcę mej szansy odrzucić, działać już muszę, tak czuję w duszy

Zawieruszyłem się tu z odległego Porycka

Wsparty na Albertrandego i Naruszewicza umysłach

Łączę prawnika i dziejopisa proste zadanie

Korny roznosiciel światła, idę za swym powołaniem

Każdy trud, każdą przeszkodę wierzę, że pokonać mogę

Mam uwagi o handlu, pisma i nie jeden projekt

Chcę odblokować rzeki, wesprzeć gospodarkę

Zająć się historią Polski i porządnym prawodawstwem

Myślę trzeźwo, choć każdego czasem coś ponosi

Proszę, róbmy mało głupot, bo na wielkie się zanosi

Jest we mnie żarliwość, słyszę to co chwilę

I właściwie… chyba jeszcze się nie przedstawiłem, jestem

TADEUSZ I HUGO

T-A-D-E-U-S-Z!

Czacki

STANISŁAW STASZIC

*(drze się z końca sali, chichrając się przy stole z kolegą)*

Świnia!

TADEUSZ

To mój herb!

*(Czadeksquad robi zbiorowy facepalm, Staszic nie posiada się z radości, że zdołał tak wybornie dokazać)*

Mam plan, by ten żar zmienić w ogień i zatem

By oświecić ten ciemnogród kagankiem oświaty

KEN i Szkoła Rycerska robią świetną robotę

*(Adam uśmiecha się i przyjmuje to jako komplement)*

Trzeba iść za ich przykładem, nie odkładać nic na potem

Nie oświecę was, sytuację, sądzę, każdy zna

Rozebrali już nas, a bajzel w rządzie ciągle trwa

Więc wchodzę ja!

HUGO, ADAM, JAN I JÓZEF *(obracają się do publiczności, mówiąc “na stronie”)*

(Mówi Tadeusz na stronie)

TADEUSZ

I wchodzą wszyscy obywatele koło mnie

Niewolę wolę u obcego państwa niż w własnej Koronie

Co to, to nie! Choć króla cenię ogromnie

TADEUSZ (I ADAM)

Moja kolej (Twoja kolejka!), nie cofnę się (Tak, tak!)

To moja kolej, nie cofnę się (Tak, tak!)

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

TADEUSZ / ADAM, JÓZEF, JAN I HUGO

Moja / Twoja kolej, nie cofnę / cofaj się!

TADEUSZ, ADAM, JÓZEF, JAN I HUGO

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się!

TADEUSZ / ADAM, JÓZEF I JAN

Moja / Twoja kolej! / kolejka!

ADAM

Marzę o zmianie tego kraju

Zjeździłem pół Europy, wszędzie mówią na nas grajdół!

Chcę być jak rodzice, zobaczycie, jeszcze będzie o mnie głośno

Chcę tu stworzyć z niczego coś!

ADAM / JÓZEF, JAN I TADEUSZ

Moja / Twoja kolej! / kolejka!

*(Adam wypija swoją kolejkę)*

JAN

Sprawdziłem to empirycznie

Stan całej nauki ma się tutaj tragicznie

Chciałbym podjąć trud, co nów by mógł tu wprowadzić prędko

Zgodnie z duchem oświecenia!

JAN / ADAM, JÓZEF I TADEUSZ

Moja / Twoja kolej! / kolejka!

*(Jan wypija swoją kolejkę)*

JÓZEF (I ADAM)

Żadna zmiana się tu nie stanie

Jeśli przeciwko nam wciąż będą nasi właśni krajanie! (Dranie)

Trzeba wreszcie się zjednoczyć, przestać walczyć ze sobą

Tylko wtedy da się zacząć na nowo

JÓZEF / ADAM, JAN I TADEUSZ

Nasza kolej! / kolejka!

*(Józef także wypija swoją kolejkę)*

HUGO *(nieco ciszej)*

Powiem Wam coś w tajemnicy

*(Czadeksquad zbliża się do Hugona)*

Mieszczanie zaczynają już wychodzić na ulice

Za jakiś czas powstanie konstytucja, rewolucja jak francuska

Wśród mnóstwa projektów i ustaw!

Nasza kolej!

ADAM, JAN, JÓZEF I TADEUSZ

Tak!

HUGO *(głośniej)*

Myślę tylko o dwóch sprawach

Zmianie rządu narodu i publicznego wychowania

Gdyby tylko zapału Czartoryskiego, wiary Czecha i Śniadeckiego mądrości

Było więcej w tej ludności!...

TADEUSZ

Nie jest tak źle, na nic nie zda użalanie się

I wierzę, że niedługo wszystko lepsze stanie się

Staniemy znów na nogi, aż w całej Europie zrobi się szum!-

ADAM *(przerywa mu gestem)*

Bierzemy tego gościa przed tłum!

*(Adam prowadzi Tadeusza na zewnątrz, wszyscy wychodzą z karczmy na ulicę, stoły i krzesła zostają zabrane ze sceny, która teraz zapełnia się tancerzami i statystami)*

WSZYSCY OPRÓCZ TADEUSZA

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się!

WSZYSCY

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się!

ADAM

Wszyscy razem!

Ooo! No dalej!

JAN, JÓZEF, ADAM, HUGO I TADEUSZ (I ADAM) *(dołączają się stopniowo)*

Ooo ooo

Oo (Tak! Wszyscy razem, yo!)

WSZYSCY (I ADAM)

Ooo! (Nie słyszę was!)

Ooo! (Hej!)

Ooo oo! (Zróbcie hałas! Zróbcie hałas!)

ADAM

Powstanie

Kto zbyt nisko upadł, niech powstanie

Zobaczycie, że się stanie powstanie

Wreszcie naród ten wolny zostanie!

ADAM, JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ (I CHÓR)

Kiedy kraj ten z kolan wreszcie powstanie (Ooo)

Kiedy kraj ten z kolan wreszcie powstanie (Ooo)

Kiedy kraj ten z kolan wreszcie powstanie (Ooo)

JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ (I CHÓR) *(Adam odchodzi na stronę)*

Kiedy kraj ten z kolan wreszcie powstanie (Ooo)

W stanie

ADAM

Myśli o śmierci nie odróżniam już od wspomnień

Wszystko wokół mnie umiera, kiedy ona przyjdzie po mnie?

I czy będę gotów, gdy już przyjdzie

W słusznej sprawie oddać życie?

Wcale bym się nie zdziwił, gdybym młodo zmarł

Znam mnóstwo tych, co nie dożyli kolejnego dnia

I tak może to przez życie w świadomości ulotności, takie puste

Nie ma wartości i jest tyle rozpusty?

ADAM I TADEUSZ

Nieważne!

TADEUSZ

Niech uczyni krok każdy z ojczyzny synów

„Nie mogę” nie istnieje w słowniku człowieka czynu!

Żyje się raz, lecz nie dla siebie i swej wygody

Mamy ten sam cel i jeszcze tyle do roboty...

Rozkwit nauki i sztuki w stolicy cieszy wszystkich niezmiernie

Lecz ja znam polską wieś i Jezu, jest tam beznadziejnie

Na sejmach nudzimy się bzdurami, kłócimy o głupoty

Kto ustali podatki? Kto młodzieży wpoi patriotyzm?

Nie będę patrzeć już z boku, dosyć z pytaniem

Biorę pióro w dłoń i piszę i pracuję, jak tylko jestem w stanie

Państwo i potomni przyszłość mają w nas

Pierwszy raz chcę wyprzedzać swój czas!

WSZYSCY OPRÓCZ TADEUSZA

To moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

WSZYSCY

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się!

[Coda]

CHÓR

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

ADAM, JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ (JAN I JÓZEF)

Powstanie (Nowe prawo!)

Powstanie (Gospodarka, handel i oświata!)

WSZYSCY OPRÓCZ ADAMA I TADEUSZA (I ADAM)

Powstanie! Powstanie! (Nowe pokolenie!)

Powstanie! Powstanie! (Wolny kraj!)

HUGO I TADEUSZ

To nasza kolej!

CHÓR (I CHÓR)

Powstanie! (Ooo!) Powstanie!

(Ooo!) Wstań, wstań, wstań!

ADAM, JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ

Powstanę! Moja kolej!

Nie cofnę się! Nie cofnę się! To moja-

CHÓR (I TADEUSZ)

O ooo! (To moja kolej!)

WSZYSCY

To moja kolej, nie cofnę

Nigdy nie cofnę się!

*(światło gaśnie, na scenę wchodzą żołnierze rosyjscy, Polacy szybko schodzą ze sceny)*

## **Scena 4**

**„Będziesz mą”**

CARYCA KATARZYNA (I CHÓR)

Mówisz mi

Że nie chcesz już w nieustającej protekcji mej być

Mówisz mi

Że źle czujesz się, bo obserwuję cię nawet, gdy śpisz

Skąd ten gniew?

Ja kocham cię i chcę w potrzebie bezpieczność ci dać

Rozejrzyj się

No kto w świecie zrobi dla ciebie więcej niż ja?

Będziesz mą

Uwierz, że

Tak naprawdę potrzebujesz mnie

Będziesz mą

Na wsiegda

Zostaniemy razem ty i ja

Żaden szczyt

Żaden dół

Nic nie zdoła mi przeszkodzić tu

A gdy niepewna

Będziesz wciąż

Wyślę sto tysięcy mych żołnierzy, byś poczuła miłość mą

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da da dajada

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da da da

Mówisz mi, że między nami nie ma nic

Jeszcze przyjdziesz do mnie sama, dziękować mi

I niet! Nie negocjuj granic

Bo kocham cię bez granic

Między nami nie będzie granic

Moja troska nie zna granic

O ciebie

U ciebie

Z tobą, przy tobie, dla ciebie...

*(z boków wchodzą żołnierze rosyjscy i zaczynają tańczyć z przerażeniem na twarzach)*

Będziesz mą

Chcesz, czy nie

Zrobię wszystko, żeby zdobyć cię

Wsiemierna

W końcu, cóż,

Zawsze byłam obok ciebie tuż, tuż

Wpadnę w szał!

Jak zdradzisz mnie

Więc pamiętaj, kto ma serce twe

Bo gdy niepewna

Będziesz wciąż

Zamorduję twą rodzinę, byś poczuła miłość mą

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da da dajada

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da

Wsie wmiescie!

CARYCA I CHÓR (CHÓR)

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da da dajada

Da dada da da! (Da dadada)

Dajada

Dadada da da daja da

*(Caryca klaszcze w ręce; żołnierze wyprowadzają jednego spośród siebie, który pomylił się wcześniej w tańcu)*

## **Scena 5**

**„Historia nocy tej”**

3 maja 1791

HUGO

Choć nie stworzono mnie do broni

ADAM, JAN I JÓZEF

Choć nie stworzono mnie do broni

HUGO

Chcę oddać Polsce życie swe

ADAM, JAN I JÓZEF

Chcę oddać Polsce życie swe

HUGO

A jeśli przejdę do historii

ADAM, JAN I JÓZEF

Jeśli przejdę do historii

HUGO

Będzie to historia nocy tej

ADAM

Wznieśmy toast jeszcze raz

JÓZEF

Wznieśmy toast jeszcze raz

JAN

Wznieśmy toast jeszcze raz

ADAM

Pijmy dziś za wolność

Za coś, czego nie da zabrać się

Nieważne, co ci mówią

JÓZEF

Pijmy dzisiaj za trzeci maj

JÓZEF I ADAM

Za światło, co oświeci kraj

JÓZEF

Oto historia nocy tej

HUGO

Oto historia tego dnia

JAN

Więc pijmy dziś

JAN I HUGO

Za wolność

Za coś, czego nie da zabrać się

Nieważne, co ci mówią

ADAM

Wznieśmy toast jeszcze raz

TADEUSZ

Pijmy dzisiaj za króla głos

Bo August wreszcie znaczy coś

Oto historia nocy tej

JÓZEF

Oto historia tego dnia

HUGO

Wznieśmy toast!

CHÓR

Pijmy dziś za wolność

ADAM, JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ

Oto historia nocy tej

CHÓR

Pijmy dziś za naród

ADAM, JAN, JÓZEF, HUGO I TADEUSZ

Oto

WSZYSCY

Historia nocy tej

ADAM, JAN, JÓZEF I HUGO

Oto historia tego dnia

## **Scena 6**

**„Zieleńce (Na głowie stanął świat)”**

18 czerwca 1792

CHÓR

Wojna w obronie konstytucji

Zieleńce

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI

Pan Czartoryski!

ADAM

Książę Poniatowski!

KSIĄŻĘ

Mój stryj nieźle nabroił

ADAM

No, nabroił rozbiór Polski...

Ucieszą się z przyjazdu pańskiej osoby

Pełnego Pokory

ADAM I KSIĄŻĘ

Wielbiciela Swobody!

*(hehe)*

KSIĄŻĘ

Jak sytuacja w szeregach?

ADAM

Tamtych jest dwa razy więcej

A z naszych nikt nie miał nigdy pistoletu w ręce

Ale z takim dowódcą!

KSIĄŻĘ

Schlebia mi pan

ADAM

No cóż, widzimy się na froncie!

KSIĄŻĘ

Będziemy tam

Naprzód marsz!

POLACY

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się

Jestem jak Rzeczpospolita

Bezradność aż mnie boli

Moja kolej, nie cofnę się

Moja kolej, nie cofnę się!

KSIĄŻĘ

*(wyciągając szablę)*

Postawimy na głowie świat!

WSZYSCY

Na głowie stanie świat!

ADAM (I POLACY)

Myśli o śmierci nie odróżniam już od wspomnień (Tak, tak!)

Wszystko wokół mnie odradza się, a oto ona idzie po mnie?

Co mi tam, jestem gotów, a niech idzie

ADAM I POLACY

Przynajmniej będę mógł w słusznej sprawie oddać życie!

GENERAŁ IRAKLIJ MORKOW (I ROSJANIE)

Bajcy, bagnet na broń! (Wierno!)

Bagnet na broń! (Da!)

Otoczyć ich, odciąć i otworzyć agoń

Jazda na koń i chcę tu mieć łatwą wygraną

Rozpoczynamy ostrzał już o szóstej rano

KSIĄŻĘ (I POLACY)

Mamy słabe pozycje, lecz musimy ich bronić

Najazd na Warszawę musi zostać opóźniony

A jak umrzeć, to mężnie, jasne? (Tak jest!)

Oddział stój!

Na mój rozkaz

KSIĄŻĘ / IRAKLIJ

Ruszamy / Ruszajcie w bój!

KSIĄŻĘ

Zaczynam manewry z korpusem mym

Cały widnokrąg skrywa siwy dym

Nagle dopadają nas wrogowie, proszę o wsparcie

KSIĄŻĘ / IRAKLIJ

Lecz wśród generałów mam / ma kolejnego zdrajcę!

*(jeden z generałów przechodzi na stronę rosyjską z szerokim uśmiechem)*

KSIĄŻĘ (I ADAM)

Kawaleria mi ucieka byle gdzie

Uspokajam ich spokojnie

Ogarnąć mi się! (Ogarnąć mamy się!)

Mam jednak kogoś, kto jest wart zaufania

Już nieraz nam tyłki osłaniał

WSZYSCY

TADEUSZ KOŚCIUSZKO!!!

TADEUSZ KOŚCIUSZKO (I CHŁOPCY KOŚCIUSZKI)

Generał samodzielnej brygady!

Był tu zdrajca? U mnie kulka w łeb i nie ma zdrady! (Nie ma zdrady!)

Nie otoczą mnie, wyczuwam wroga na odległość

Ruska się załatwi w mig i mamy niepodległość!

Wiem, jak to się robi, wróciłem właśnie z USA

Hamilton mógł, to Kościuszko też radę da

Z matki obcej, mówcie mi czterdzieści cztery

Powalą mnie na ryj, to powstanę, do jasnej-!

*(zagłusza go wystrzał z armaty, bitwa rozkręca się)*

CHÓR

Naprzód marsz!

Lewa!

Raz! Dwa! Raz!

ADAM

Po jakichś dziesięciu godzinach walki następuje cisza

ŻOŁNIERZ 1

Nasi ludzie są wyczerpani, wyczerpała się też cała amunicja

KOŚCIUSZKO

Wszystko skończyło się tak nagle

ŻOŁNIERZ 2

Każdy z nas zastanawia się:

POLACY

Czy to znaczy, że już wreszcie jesteśmy wolni?...

AUGUST I KSIĄŻĘ

Jeszcze nie...

ADAM

Rozbić wroga się niestety nie udało

Lecz poległo ich dwakroć tyle, co naszych

Zaczynają odwrót! Widzę gdzieś flagę białą

Wokół nas same bagna i lasy

Tysiące trupów leżą w szczerym polu

Jacyś ranni o pomoc wołają

A gdzieś na tyłach rosyjskiego obozu

Słychać pijackie pieśni. Śpiewają:

CHÓR

Na głowie stanął świat

Na głowie stanął świat

Na głowie stanął świat

Na głowie stanął świat

Nasz cały świat

KSIĄŻĘ

Virtus militaris vicit!

CHÓR

Cały nasz świat

IRAKLIJ

Pokonali nas pierwszy raz od stu lat!

CHÓR

Cały nasz świat

ADAM

Zwycięstwo!

KOŚCIUSZKO

Wygrana!

ŻOŁNIERZ 1 I ŻOŁNIERZ 2

Udało się!

KSIĄŻĘ

Tak!

CHÓR

Na głowie stanął świat!

## **Scena 7**

**„Refleksje nad uszkodzeniami dla krajów polskich”**

JÓZEF

Czadek! Gdzieś ty się podziewał, wojna w całym kraju-

TADEUSZ

*(wchodzi, zaaferowany)*

Józef, witaj! Popatrz, co udało mi się zdobyć!

*(wyciąga z torby ludzką czaszkę)*

JÓZEF

Co to jest?

TADEUSZ

*(dalej grzebie w torbie)*

Chyba Jan Kochanowski. Wykopałem go z Wawelu.

JÓZEF

Że co?!

TADEUSZ

Widzisz, piszę akurat pracę naukową, więc pojechałem do Krakowa na wykopaliska i-

TARGOWICZANIN JANUSZ (I JÓZEF) *(wchodzi na scenę i od razu włazi na podest)*

Mości państwo, proszę o uwagę!

Nie baczcie na tych, co wzywają do wojny

Na darmo chcą przelewać krew (Kto to jest?)

Złote wolności i prawa wyborcze

Sojusz zapewni nam je

Ich król to jest ciołek skończony! (On jest jakiś szalony!)

Despota osiadł polski tron

Może caryca okaże im serce

Tym zdrajcom (No chyba ty!)

Tym psom!

TADEUSZ

Hej!

TARGOWICZANIN (I TADEUSZ)

Nie baczcie na tych, co wzywają do wojny

(Na baczność bronić Polski chcą, jeśli wygrają, kraj będzie wolny, zrozum, że)

Na darmo chcą przelewać krew

(Te darmozjady w pysze swej są głupi, krew mnie zalewa, gdy ich słucham)

Złote wolności i prawa wyborcze

(Złoto i wasze włości czy wam naprawdę przesłoniły oczy całkowicie?)

Sojusz zapewni nam je

(Już sojusz na pewno gorsze od wojny przyniesie ojczyźnie cierpienie i ból!)

Wasz król to jest ciołek skończony

(Waść, skończ i weź się dowiedz, czego dokonał!)

Despota osiadł polski tron

(Lepszy od Katarzyny on)

Może caryca okaże im serce

(Aha, już zadziera kiecę...)

Tym zdrajcom! (Tym patriotom!)

Tym psom!

TADEUSZ I WIĘKSZOŚĆ ZGROMADZONYCH

Tym patriotom!

CHÓR

Cisza!

Poselstwo przysłał król

Poselstwo przysłał król

Poselstwo przysłał król!

*(wchodzi Posłaniec i odczytuje mowę na kartce, którą trzyma)*

POSŁANIEC

„My, Stanisław August, z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski etc., etc., etc.

W obliczu zagrożenia Ojcowską troskliwością kierowani we wszelkich okolicznościach starań naszych dokładać ku najlepszemu Dobru Krajowemu, mając na uwadze dysproporcję sił oraz brak szans działań wojennych, nakazujemy złożyć broń całemu wojsku nam podległemu oraz zaprzestać dalszych walk.

Środek najskuteczniejszy do zabezpieczenia losu Rzeczypospolitej zaś upatrujemy w dołączeniu do Aktu Konfederacji w Targowicy uczynionego, udziałem Najjaśniejszej Imperatorowej Całej Rosyi zaszczyconego, powolni radom i życzeniom tej Monarchini.

Tudzież do Dzieła wzwyż wzmiankowanej Konfederacji razem z całą Rzecząpospolitą przystępujemy oraz uznajemy ją za legalną władzę w państwie.”

*(w trakcie czytania pojawiają się głosy niezadowolenia, które tylko nasilają się z czasem, tak że tłum zupełnie zagłusza ostatnie zdania; na scenie jest chaos, wszyscy krzyczą oburzeni, dochodzi do rękoczynów; żołnierze rosyjscy starają się zapanować nad sytuacją, aresztują paru „chuliganów”; Targowiczanin triumfuje, zaś Tadeusz jest zdruzgotany tak bardzo, że nie może nawet się ruszyć)*

## **Scena 8**

**„Bal”**

wrzesień 1792

HUGO

Jakimś trafem Czacki, półsierota, pętak

Niemalże się załamał, gdy spotkała wojnę smutna klęska

Po Targowicy szuka w ciszy wiejskiego zacisza swego szczęścia

I kobiety chętnej do zamęścia

Pomaga wszystkim ludziom, których los mu śle

Czyta, pisze, siedzi w książkach całe dnie

Żyje spokojnie, nienawidzi wszak przepychu i skandalów

ADAM (I MĘŻCZYŹNI)

*(spycha Hugona na stronę)*

Lecz ja go już wyciągnę, wszak na każdym balu są

(Panienkiii!) To ozdoba wszystkich dworów!

(Panienkiii!) Do wyboru do koloru!

(Panienkiii!) On tu prędko znajdzie żonę

A ja, choć już jedną mam, wspaniałomyślnie mu pomogę

HUGO

O, nie...

*(schodzi ze sceny)*

WSZYSCY

Dzisiaj Dembińscy wyprawiają bal

ADAM

Zaproszono trzysta par, czyli trzysta pań, ha!

Czy dasz radę którąś złowić? Dam ci chwilę

TADEUSZ

Adaś, nie pytaj, czy – spytaj lepiej, ile

## **Scena 9**

**„Bezsilna”**

ADAM

Hej

TADEUSZ

Hej

ADAM

Hej

TADEUSZ

Hej

ADAM

Hej

TADEUSZ

Hej

ADAM

Hej

TADEUSZ

Hej

BARBARA (I KOBIETY)

Uuu, chyba zaraz zejdę tu (Hej hej hej hej hej hej hej hej)

Hej! Uuu, zaraz po prostu zejdę tu (Hej hej hej hej hej hej hej)

Bo czuję się (Bezsilna)

Patrzę na niego i aż drżę cała

(Bezsilna)

Serce mi przebiła Amora strzała

Choć nigdy nie lubiłam być w świetle reflektorów

Nie potrafię się odpędzić od adoratorów

Znowu bal i wokół mnie głupawych chłopców tłum

Wtem wchodzi on i serce bije mi

*(chwyta się za serce)*

Bum!

(Uuu) Widać na kilometr erudycję tę

(Uuu) To ten jedyny, podświadomie to wiem

(Uuu) Czekam, aż sam przedstawi mi się

(Uuu) Idzie tu do mnie! I już jestem

(Bezsilna)

Gdy widzę te oczy! (Patrzy w jego oczy i aż drży cała)

(Bezsilna) Ooo!

(Serce jej przebiła) Amora strzała!

TADEUSZ

*(całując ją w rękę)*

Pozwoli pani, że się przedstawię,

Tadeusz Czacki herbu Świnka, pochodzę z Porycka na Wołyniu.

BARBARA

Barbara Dembińska herbu Rawicz.

TADEUSZ

Voulez-vous danser avec moi?

BARBARA

Avec plaisir.

*(Tadeusz i Barbara tańczą, przy czym Tadeusz nie jest w tym zbyt dobry)*

BARBARA

Czym się pan zajmuje?

TADEUSZ

Głównie historią i porządkowaniem księgozbiorów. Darzę książki szczerą miłością.

BARBARA

To się świetnie składa, nasza rodzinna biblioteka jest w straszliwym nieporządku.

TADEUSZ

Zajmę się tym z największą ochotą! Czy chętnie pani czyta?

BARBARA

Och, tak, szczególnie poezję. Sama przepisuję niektóre poematy.

TADEUSZ

Opatrzność prawdziwie czuwa nad naszą ojczyzną, jeśli zsyła jej tak cudowne niewieście… umysły.

*(Tadeusz kłania się i odchodzi, nie mniej zaaferowany niż Barbara)*

BARBARA (I KOBIETY)

(Miesiąc później)

Jest Tadeusz w Szczekocinach

Szybko się z nim zapoznała cała ma rodzina

Znowu głośno wokół mnie i matka mówi mu

URSZULA DEMBIŃSKA

Gdyby tak Basia znalazła jakąś *dobrą* partię…

TADEUSZ

Uuu...

BARBARA (I KOBIETY)

(Kwartał później)

Wpadam chyba w (szaleństwo)

Przybył prosić mego ojca o błogosławieństwo

BARBARA / KOBIETY

Czekam / Czeka za drzwiami, w duchu modlę / modli się

BARBARA (I KOBIETY)

By Opatrzność mu pomogła, bo tak bardzo go za męża chcę!

(Uuu) Mija wieczność i otwierają drzwi

(Uuu) Podają sobie ręce

FRANCISZEK DEMBIŃSKI

Masz dla niej dobry być

TADEUSZ (I KOBIETY)

(Uuu) W zdrowiu i w chorobie i póki będę żyć

BARBARA (I KOBIETY)

I patrzy na mnie, a mnie brak sił! (Bezsilna)

*(Tadeusz łapie Barbarę w ramiona i okręca ją dookoła)*

(Patrzy w jego oczy i aż drży cała)

(Bezsilna) Bezsilna, o tak! (Serce jej przebiła Amora strzała)

TADEUSZ

Basiu!

Nie mam żadnych państwowych urzędów

Zrezygnowałem ze wszystkiego z honorowych względów

Lecz mam majątek, ziemię, własny trud

Nadzieję na lepsze dzieje i potężny mózg!

To cud!

Polubiłem twego ojca

Choć matka twoja jest przerażająca...

BARBARA

Co?

TADEUSZ

Ach, pani Urszula, troska jej o ciebie mnie rozczula

I ja się będę troszczył, byś już nigdy się nie czuła (Bezsilna)

BARBARA

Myślałam już, że zejdę tu!

TADEUSZ (I KOBIETY)

Jestem przy tobie (Bezsilny) Bezsilny

KOBIETY

Bezsilni

TADEUSZ I BARBARA / KOBIETY

Ooo!

Serca nam / im przebiła Amora strzała

TADEUSZ (I KOBIETY)

(Bezsilny) Dam ci wszystko Basiu, co byś tylko chciała

BARBARA (I KOBIETY)

(Bezsilna) Patrzę w twoje oczy i aż drżę cała!

(Bezsilni)

*(oddalają się w dwa końce sceny; Tadeusza ubierają mężczyźni w ślubny garnitur, a Barbarę kobiety w welon)*

KOBIETY

Serca im przebiła Amora strzała

*(tworzy się orszak weselny, Adam sypie przed nim kwiatki z koszyczka, Hugo w stule kapłańskiej udziela im ślubu)*

KOBIETY

W tym kraju cuda dzieją się

W tym kraju cuda dzieją się

W tym kraju cuda dzieją się

BARBARA CZACKA

Bezsilna...

## **Scena 10**

**„Historia nocy tej** – **repryza”**

*(Wesele trwa, chwiejnym krokiem wchodzą Adam, Jan i Józef, pijani w sztok)*

ADAM

Choć nie stworzono go do broni

JAN I JÓZEF

Choć nie stworzono go do broni

ADAM

Zwojował serce jej raz, dwa!

JAN I JÓZEF

Zwojował serce jej raz, dwa

JÓZEF

A jeśli Czadek mógł się hajtnąć

JAN I ADAM

Jeśli Tadeusz mógł się hajtnąć

JÓZEF

To, kurde, szansę mam i ja!

JAN

Pijmy dziś za wolność

ADAM I JÓZEF

Hej!

Za coś, czego nie zobaczysz już!

JAN

Nieważne, co ci mówi

ADAM

*(nalewając w kieliszek Tadeuszowi)*

Wznieśmy toast jeszcze raz

JÓZEF

*(pijany najbardziej z całej trójki)*

Pijmy dzisiaj za... którego to mamy dzisiaj?...

JAN I ADAM

Za zdrowie młodej pary

WSZYSCY OPRÓCZ TADEUSZA I BARBARY

Czackich!

JAN

Oto historia nocy tej

JÓZEF

*(nalewając sobie w kieliszek)*

Wznieśmy toast... O!

Czy to nie przypadkiem pan Kołłą-taj?

HUGO

No proszę, ładnie to wesele tu wygląda

Przyszedłem złożyć wam życzenia – sto lat!

TADEUSZ

Dobrze, że wpadłeś, mam pewien pomy-

JAN I ADAM

*(Jan zagradza drogę Tadeuszowi i wita się z Hugonem)*

Kołłątaj!

JÓZEF

*(uwieszając się na Hugonie)*

Hej, Kołłątaj

Ty weź się sam za babą porozglądaj

HUGO

Jestem księdzem.

JÓZEF

Ano fakt.

ADAM

*(krzyczy jakiś metr od nich)*

Ja ci swoją oddam!

HUGO

*(wyraźnie zniesmaczony stanem swoich ziomków)*

Pójdę już...

TADEUSZ

*(wypychając za scenę przyjaciół, którzy wydają odgłosy niezadowolenia)*

Nie nie, to ci panowie sobie już pójdą, dziękujemy, panowie już nie piją!

Mam pewien pomysł, wizytowałem szkoły

W trzech guberniach i wszędzie, Podole, Kijów, Wołyń

Jest tragicznie, to skład nędzy i głupoty

Nauczyciele nie nadają się do roboty!

HUGO

Wiem o tym...

TADEUSZ

Wszystkie nowe ustawy, choć są dobre, mają wady

Więc tak myślałem, ale sam nie dam rady

Chcę założyć liceum

Czy mi pomożesz?

HUGO

Dobrze, ale będzie trudno, bo wiesz

Nie każdy człowiek szczere chęci tu ma

Do widzenia, niech sprzyja szczęście wam

TADEUSZ

Mam nadzieję, że sprzyjać będzie szczęście nam…

## **Scena 11**

**„Powstanie”**

24 marca 1794

KOŚCIUSZKO

*(zza kulis)*

Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę.

HUGO

Drugi rozbiór podpisany, jak to się stało?

Z przełamanym piórem w ręku już tylko zostało

HUGO I TADEUSZ

Powstanie

HUGO

Otwarty kraj na wszystkie strony

Tylko naszymi piersiami może zostać zasłoniony

HUGO, TADEUSZ, JAN I JÓZEF

Powstanie

HUGO

Szykowaliśmy we trzech

Lecz tylko jeden z nas dowodzenie mógł mieć nad

TADEUSZ, JAN, JÓZEF I CHÓR / HUGO

Powstanie! / Powstaniem

HUGO (I CHÓR)

Tylko on poprowadzić jest (W stanie)

WSZYSCY

Powstanie!

HUGO

Oto on

*(scena zamienia się w obóz wojenny, wchodzą żołnierze i wnoszą rekwizyty bitewne)*

CHÓR (I HUGO)

Oto naczelnik powstania! (Kto?!)

Oto naczelnik powstania! (Kto?!)

Oto naczelnik powstania! (Panie i panowie)

HUGO

TADEUSZ KOŚCIUSZKO!!!

KOŚCIUSZKO (I CHÓR)

*(wbija na scenę w otoczeniu swego oddziału)*

Jesteśmy bez wsparcia! (Co?!)

Bez jedzenia! (Co?!)

Bez ludzi, bez uzbrojenia! (Bach, bach, bach, bach, bach! *gwar rozmów*)

Niech wróg słyszy, gdy się u nas zbiera wściekłość!

Ayo, Wolność, Całość, Niepodległość! (Bach, bach, bach! *gwar rozmów*)

Ej, wiecie, co mnie wkurza?

Tak naprawdę wkurza?

Tak mnie oburza, kurza twarz, że nie mogę dłużej?

Że nas napadli to już nawet mnie nie dziwi

Lecz zdradzili nas, zrobili z nas debili

Wkurza mnie, że żołnierzy mych chcieli wcielić do wojsk ruskich, pruskich

Wzięli nam ordery, kij ordery, pozbawili nas praw ludzkich!

Tu się nie da żyć! Bohaterowie muszą spadać przez represje

*(Adam salutuje Kościuszce!!! z plecakiem na plecach i schodzi schodami za kulisy)*

Sam wpadam w depresję, ile jeszcze?!

Całe śmiesznie małe me oddziały są w podziałach

Przed nami działa, a z nami nic nie działa

Szlachta miała do mnie wąty, że zrównałem ich z chłopami

Starych drani tłum

Pierwsi zwieją, gdy armaty zrobią (Bum!)

Zająć pozycje!

*(odchodzi do żołnierzy)*

BARTOSZ GŁOWACKI (I KOSYNIERZY)

Wróg ogarnia, armia bez armat nie garnie się na Lachów (No!)

Bartos zaora ich, jak wczoraj orał te pola, brachu! (No!)

Żywim i bronim, i rozgromim tę bandę całą, yo!

ŻOŁNIERZ CHŁOP

A jak wypalo z dział?

BARTOS

To drugi raz już nie wypalo

*(Żołnierze idą do boju)*

KSIĄŻĘ (I CHÓR)

(Szsz bum!) Brzmią armaty, w całym kraju się biją

I (Bum!) grzmią armaty, walczą Lublin i Wilno

I (Bum!) Warszawa zbroi się (Ooo!)

I (Bum!) dowodzi ludem prosty szewc

I (Bum!) bój wygrywają w ciągu trzech dni

*(Bartos przykrywa lont działa czapką)*

Tak! Stolica nasza!

KOŚCIUSZKO (I CHÓR)

Bez wsparcia! (No!)

Bez jedzenia! (No!)

Bez ludzi, bez uzbrojenia! (Bach, bach, bach, bach, bach! *gwar rozmów*)

Niech wróg słyszy, gdy się u nas zbiera wściekłość!

Ayo, Wolność, Całość, Niepodległość! (Bach, bach, bach, bach, bach! *gwar rozmów*)

*(wchodzą Tadeusz z Basią, przy wybuchu Basia łapie się za serce)*

TADEUSZ (I KOBIETY)

Pomagam, jak tylko mogę

Staram chronić się cywilów przed mieczem i ogniem

Moja żona też nie chce stać w ogóle z boku, kochana

*(w tym czasie Basia chodzi i przekazuje dokumenty żołnierzom w poduszce na szpilki)*

Wymyśliła, jak przemycać dokumenty, skrytki robi sama

(Jest silna)

Organizuję zbiórkę datków na rzecz pomocy wygnańcom i ich bliskim

Stracili wszystko

A powstańcom ofiarowałem swoje konie

To nie koniec, zwycięstwo z wrogiem będzie po naszej stronie!

TADEUSZ I HUGO

Choć nie stworzono mnie do broni, dzisiaj broń mam w dłoni

TADEUSZ, HUGO, JAN I JÓZEF

I bronię wszystkiego, co mi chcą przemocą wydrzeć oni

HUGO

Zasiadam w Najwyższej Radzie Narodowej, w powstańczym rządzie

Odpowiadam za ich pieniądze

JAN

W insurekcję angażuję się całym sobą

Zbieram ochotników, żywność, broń, przetapiam srebro, złoto

JÓZEF

Razem z Janem jestem w Komisji Porządkowej w Krakowie

Z naszego uniwerku walczy cała młodzież

*(w tym czasie Basia dostaje list, czyta go i przybiega do Tadeusza)*

BARBARA (I KOBIETY)

(Bądź silna...) Zabrali Szczekociny ręką pruską!

Zginęły dwa tysiące ludzi...

BARTOS

*(wynoszony na noszach przez dwóch ludzi)*

Gdzie jest Kościuszko!?...

TADEUSZ

Nie...

HUGO

Lecz to nie najgorsza z bitew

HUGO, TADEUSZ I BARBARA

Bo potem przychodzą Maciejowice...

OFICER

Wszyscy do odwrotu!

KOŚCIUSZKO

Do ataku!

OFICER

Odwrót!

KOŚCIUSZKO

Do ataku!!!

Trzeba tu zwyciężyć albo iść do piachu!

Kiedy przyjdą te przeklęte posiłki?!

CHŁOP (I CHÓR)

Okrążyli nas! (Co?!)

KOŚCIUSZKO (I CHÓR)

Psiakrew!

A więc jednak piach (Ooo)

*(próbuje się zastrzelić, ale w tym momencie łapie go żołnierz rosyjski i bierze do niewoli)*

CHŁOP

Naczelnik powstania w niewoli rosyjskiej!

KSIĄŻĘ

Morale w mym oddziale są przerażająco niskie

ŻOŁNIERZ 2

Kolejne wojska się poddają

OFICER

Masz, dowódź pan!

*(przekazuje mu chorągiew)*

TOMASZ WAWRZECKI

Ja?!

*(Oficer schodzi)*

Jestem naczelnikiem. Hurra...

KSIĄŻĘ

Najazd na Warszawę musi zostać zwyciężony!

Wdzierają się szturmem, nie możemy nic zrobić!

Mordują mieszkańców miasta, wycinają kobiety i dzieci w pień!...

TOMASZ

*(składa broń i podnosi ręce do góry)*

Klęska...

KSIĄŻĘ

Przegrana...

CHÓR

Finis Poloniae

HUGO

Nie...

TADEUSZ

Bezradność aż mnie boli…

24 października 1795

*(na krańcu sceny siedzi załamany Tadeusz; w tle, przysłonięci dymem i otoczeni czerwonym światłem, które częściowo zasłania ich twarze, pojawiają się dwaj Rosjanie i Caryca; Rosjanie wprowadzają Augusta i sadzają go przy stole; podpisuje on trzeci rozbiór Polski, Caryca trzyma mu ręce na ramionach)*

*(Caryca wyjmuje Augustowi ołówek z ręki i schodzi, August zaś wstaje i siada w swoim fotelu)*

## **Scena 12**

**„Historia będzie sądzić mnie”**

POSŁANIEC

Panie Czacki, król pana wzywa...

*(Tadeusz wstaje i idzie do króla)*

AUGUST (I CHÓR)

Miałem mniej lat, niż masz ty

Kiedy dostałem koronę

Myślałem, że zdołam coś zrobić

Lecz teraz wszystko stracone

Katja ljubimaja...

Naprawdę się kochałem w niej

Rozebrała i mnie, i mój kraj

Teraz historia będzie sądzić mnie (Ooo)

AUGUST / TADEUSZ

Historia będzie sądzić mnie / cię (Ooo)

AUGUST

Powiem ci, co sam bym wiedzieć chciał

Gdy myślałem, że znam glorię

Nie masz wpływu na to

(Kto opowie twą historię)

Oto najgorszy polski król

Zdrajca narodu, rządził źle

Nigdy nie liczył głos się mój

Historia będzie sądzić mnie (Ooo)

TADEUSZ

Zbadam twoje dzieje i opiszę je dokładnie

Ani żółć, ani pochlebstwo moim piórem nie zawładnie

Historia twoja przetrwa, choć minął twój czas

WSZYSCY

Historia będzie sądzić nas

## **Scena 13**

**„Jesteś mą”**

CARYCA

Mówią mi

Że nieładnie tak ruszać na bliźnich, oprawcą ich być

Szto za dziw!

Władcom Austrii i Prus jakoś nie przeszkadzało to zbyt

Ach, Polaczki te!

Nie zauważyli, że byli pionkami w mej grze

No ja się bawiłam świetnie

Pogubili się i w jednej chwili oddali cię mnie

*(złowieszczy śmiech)*

Jesteś mą

Uśmiechnij się

Już przenigdy ci nie będzie źle

Jesteś mą

Chcesz czy nie

Więcej nie zostawię samej cię

Każdy szczyt

Każdy dół

Każdy skrawek kraju jest już mój

Szach i mat

Próżny trud

Sami rozerwali się na strzępy, Jezu Chryste, co za lud!

Da dada da da

Da dadada dajada

Dada da da dajada

*(szaleńczy śmiech)*

Kurica nie ptica, Polsza nie zagranica

## **Scena 14**

**„Non stop”**

HUGO

Po trzecim rozbiorze za naukę się zabrałem

TADEUSZ

Po trzecim rozbiorze za naukę się zabrałem

Środków na ratunek oświaty szukałem

HUGO

A ja mu pomagałem, chociaż wcale nie musiałem

TADEUSZ

Taa...

HUGO

Choć każdy z nas dwóch ogromną chęć do pracy miał

W Czackim powstał jakiś gorączkowy szał

Jakim cudem przeszedł sam siebie ten chłop?

Gościu, gość jest

HUGO I CHÓR

Non stop!

TADEUSZ (I CHÓR)

*(mówi do szlachty sejmikowej, wszędzie, gdzie się pojawi, będzie niepostrzeżenie kradł książki)*

Jaśnie wielmożni, jeśli można, wiem, przyznacie, bracia, rację

Czart chyba wziął dzisiejszą edukację

Mój cel uzupełnić w systemie luki, by była w użyciu

Użyteczność nauki szkolnej w życiu (Non stop!)

*(mówi do arystokracji salonowej)*

Tak więc państwu i potomstwu państwa byłbym rady

Przedstawić rewolucyjny plan-

HUGO

Wystarczy, Czacki, siadaj

Sprawy sedno: trzeba nam pieniędzy na szkołę, zajmiemy chwilę

To tyle

TADEUSZ

*(podnosząc się z krzesła)*

Jeszcze jedno-!

HUGO (I CHÓR)

Zwolnij choć na chwilę, opamiętaj się choć raz

Zwolnij choć na chwilę, opamiętaj się choć raz

Gnasz na łeb, na szyję, opamiętaj się choć raz

Jeśli chcesz coś osiągnąć, słuchaj dobrych rad (Ooo!)

(Czemu ciągle piszesz, jakby kończył ci się czas?)

Czytasz tylko raz, jakby kończył ci się czas

(Walczysz o oświatę, jakby kończył ci się czas)

Ze światem, synu, nie wygrasz

CHÓR

Non stop!

TADEUSZ (I CHÓR)

*(mówi do sołtysa i mieszczan)*

Za byłych władców były ustanowione tu podatki

Z których wpływy dzisiaj znacznie przewyższają roczne wydatki

Ta reszta może jeszcze pójść w naukę dla mieszczan

Na miejscu, bo nędza nie da im do Wilna się przemieszczać (Pracuje non stop!)

*(mówi do duchowieństwa)*

Duchowni drodzy, przyszedłem na to zgromadzenie

To wasza ręka popchnie lub opóźni oświecenie

Do przodu idzie świat, nie czekajcie manny z nieba

Wszak dochodu waszego krzta utrzyma szkoły w sześćdziesięciu wsiach! (Ooo!)

JAN

Tadeusz Czacki na uniwersytecie w Wilnie

*(wchodzą profesorowie, w tym Rektor, Józef i Staszic)*

TADEUSZ

Zaproszono mnie do uniwersytetu w Wilnie!

JAN

Przez siedemnaście dni wśród skłóconych profesorów!

TADEUSZ

Mają tutaj dużo ładnych bibliotecznych zbiorów... (Ooo!)

JAN (I CHÓR)

Przedłożył im pomysł otwarcia liceum! (Co?!)

Chce ich zgody i wsparcia dla liceum! (Co?!)

STASZIC

Chce uczyć ogrodnictwa biedotę i dziewoje!

REKTOR

Panie Czacki...

PROFESOR 2 (I STASZIC)

Wracaj do domu łorać pole! (Ja pier-)

*(Rektor gromi ich wzrokiem)*

HUGO (I CHÓR)

Masz tak dużo rozumu, czemu nie rozumiesz nic? (Hej!)

HUGO / JAN I JÓZEF (I CHÓR)

Masz / Ma tak dużo rozumu, czemu nie rozumiesz / rozumie nic? (Hej!)

HUGO (I CHÓR)

Ten projekt zrobi konkurencję im

W życiu nie dadzą na to zgody ci (Ooo!)

Czemu ciągle piszesz, jakby coś goniło cię? (Coś goniło cię, hej!)

Nie chcesz patrzeć wstecz, jakby coś goniło cię (Coś goniło cię, hej!)

(Pędzisz tak z robotą, jakby coś goniło cię)

Wiesz, rób co chcesz!

*(Tadeusz puka do drzwi Hugona, światła przygasają)*

HUGO

Pan Czacki?

TADEUSZ

Pan Kołłątaj

HUGO

Jest trzecia w nocy

TADEUSZ

Ach, myślałem, że już piąta...

HUGO

Chodzi o liceum?

TADEUSZ

Tak, czy możemy porozmawiać?

HUGO

Owszem...

TADEUSZ

Wie pan, że mam dla pana wiele uznania

HUGO

Do rzeczy

TADEUSZ

Wciąż się uczę, wiem, że piszę nieporządnie

Lecz trudno to wszystko objąć samym prostym rozsądkiem

A trzeba ratować światło czym prędzej!

HUGO

To nie najlepsza pora...

TADEUSZ

*(bardziej do siebie)*

Wszyscy tylko o sobie myślą wszędzie...

HUGO

Czym nie ostrzegał?

TADEUSZ

Jednakże-

HUGO

Panie Czacki

Obowiązują nas ustawy rządowe i władza uniwersytetu

To niestety zbyt śmiałe plany na razie-

TADEUSZ

Zbiorę fundusze

HUGO

I cóż z tego?

TADEUSZ

Z wolą obywateli zgodzić się muszą

HUGO

To obrazi twórców ustaw

TADEUSZ

Nie obchodzi mnie ich zdanie

HUGO

Pana Czartoryskiego też?

TADEUSZ

Porozmawiam z Adamem

Dam mu pańskie uwagi

HUGO

Nie zgadzam się, nie

TADEUSZ

Anonimowo!

HUGO

Nie ma mowy. Dobranoc

TADEUSZ

Hej!

Mówi pan tak, jakby mu nie zależało wcale

HUGO

Quid?

TADEUSZ

Czy mi pomożesz?

HUGO

Oczywiście

TADEUSZ

Zatem?

HUGO

Ale

Z głową! Chcesz dać im swoim kosztem się bawić?

TADEUSZ

Pozwolę im się urągać, jeśli zdołam coś naprawić

HUGO

Cenię cię, współpraca z tobą to dla mnie zaszczyt

Twoje marzenie również dla mnie wiele znaczy

A-

TADEUSZ

A więc spełnijmy je czym prędzej, czekanie chęć zabija!

Mówią mi, że jeszcze niedość czynnie się uwijam!

HUGO (I CHÓR)

Ja pogadam z rektorem, zostaw to mnie (Audi multa)

Świat chce zniszczyć każdego, kto (Niszczy status quo)

HUGO I CHÓR

Cyrkiel ukuty skruszy głos naukowych faryzeuszy

Czas tylko zmieni to

*(wchodzi Barbara, jest w ciąży lol)*

BARBARA

Tyle zdołałeś przejść

Tyle osiągnąłeś

Pomogłeś tylu ludziom godnie żyć

Powiedz, czy to ci nie wystarczy?

A jeśli twój syn

Będzie kochał bliźnich swych

I będzie mądry tak jak ty

Czy to wystarczy?

HUGO (I CHÓR)

Czacki nie przestaje pracować bez chwili przerwy.

W 1800 r. zakłada w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, dwa lata później pierwsze polskie Towarzystwo Żeglugi, a jeszcze rok później Towarzystwo Handlowe.

W czasie półtarocznego oczekiwania na decyzję uniwersytetu załatwia wszystkie sprawy związane z liceum, postuluje także całkowite zniesienie kar cielesnych w szkołach.

W międzyczasie ciągle pisze. „Obroną Zygmunta Augusta” rozsławia swe imię jako uczony i wprowadza prawo polskie jako dziedzinę naukową.

Ogłasza niezliczoną liczbę broszur, mów okolicznościowych, rozpraw naukowych o prawach mniejszości etnicznych, spisuje także historię Polski, a same jego sprawozdania urzędowe zajmują 3000 arkuszy druku!

Jakim cudem piszesz, jakby kończył ci się czas? (Kończy ci się czas)

Piszesz dzień i noc, jakby kończył ci się czas (Kończy ci się czas)

Walczysz z całym światem, jakby kończył ci się czas (Kończy ci się czas)

Jakby kończył ci się czas (Kończy ci się czas)

Czyżby kończył ci się czas? (Ooo!)

CHÓR I HUGO (HUGO)

Czemu ciągle piszesz, jakby świat miał kończyć się?

(Czy) Będzie zależało czyjeś życie od tych dzieł

Czemu chcesz temu oddać całe życie swe?

Oddać temu życie swe?

Oddać temu życie swe?

*(wchodzi Józef)*

TADEUSZ (I JÓZEF)

Tyle pracy czeka mnie

Staram się ze wszystkich sił

Lecz sam nie zdołam nic zrobić

Więc proszę cię, byś pomógł mi (Dyrektor czy prefekt?)

Ja wiem, że proszę o wiele (Dyrektor czy prefekt?)

Lecz tylko ty ogarniesz ten nieład...

JÓZEF

Panie Czacki, czy mam być dyrektorem tej szkoły, czy jej prefektem?

TADEUSZ

Dyrektorem

JÓZEF

Do dzieła

*(klepie Tadeusza po plecach)*

BARBARA

Tadeusz...

TADEUSZ

Muszę znów wyjeżdżać...

BARBARA

Tadziu!...

TADEUSZ

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Niedługo wszystko lepsze stanie się

BARBARA

Besilna...

TADEUSZ

Tyle pracy czeka mnie

BARBARA (I TADEUSZ)

Powiedz, czy to ci nie wystarczy?

(Basiu) Ooo! (Oo... Non stop!)

Popatrz w moje oczy

[Coda]

TADEUSZ

Historia będzie sądzić mnie!

Historia będzie sądzić mnie!

BARBARA

Tadeusz, czy nie sądzisz, że

To wystarczy! Czy to nie wystarczy?

Czuję się bezsilna...

CHÓR

Non stop!

Non stop!

Non stop!

ADAM

*(pojawia się, stoi z boku i pisze listy, które wyrzuca w powietrze)*

Powstanie!

Nie upadaj na duchu, powstanie!

Twoje liceum powstanie! W stanie!

Powstanie! W stanie!

Powstanie!

Nowe pokolenie powstanie i

HUGO I JAN

Zwolnij choć na chwilę, opamiętaj się choć raz

Zwolnij choć na chwilę, opamiętaj się choć raz

Gnasz na łeb, na szyję, opamiętaj się choć raz

Jeśli chcesz coś osiągnąć, słuchaj dobrych rad

Czemu ciągle piszesz, jakby kończył ci się czas?

JÓZEF

Przejdziesz do historii

Do historii nocy tej

Przejdziemy do historii

Do historii tego dnia

Przejdziesz do historii

Czadek, ciągle piszesz, bo

HUGO, JAN I BARBARA

Czemu ciągle piszesz, czy

[X Coda]

WSZYSCY OPRÓCZ TADEUSZA

Historia będzie sądzić cię

TADEUSZ (I CHÓR)

Moja kolej, nie cofnę się! (Jeszcze nie?)

Moja kolej, nie cofnę się! (Już nie!)

Jestem

TADEUSZ I CHÓR

Tadeusz Czacki

Czacki

I już nie!

TADEUSZ

I już nigdy nie cofnę się!

**Akt II**

## **Scena 1**

**“Debata uniwersytecka”**

1807

STASZIC

Witajcie, Wilno!

Czy jesteście gotowi na Najbardziej epicką Ligę Debatancką w historii?!

*(tłum szaleje razem z widownią, oby)*

Tadeusza Czackiego i jego plany dissować będzie nasz mistrz ceremonii, Jan Śniadecki!

*(wchodzą Jan i Tadeusz, dostają mikrofony)*

JAN (I STASZIC)

Bawi cię to?

*(Staszic usuwa się z podkulonym ogonem)*

Niebo nade mną, prawo moralne we mnie

A w głowie Czackiego nigdy nie było ciemniej

Do tej pory, ziomku drogi, dawałem ci fory

Ale teraz patrzcie, członki, zostałem rektorem!

*(tłum wiwatuje, najgłośniej Staszic, na całym rapie Jana tłum będzie żywo reagował na jego pojazdy po Tadeuszu)*

Odpowiadam za nauki stan

*(macha Tadeuszowi kartkami przed nosem)*

I chciałbym dostać projekt, bo te wypociny to nie żaden plan

Ma tyle stron, z których żadna nie ma sensu

I mówisz, że chcesz zaprowadzić to w całym okręgu? (Ooo!)

Oo, nagle na nim ci zależy?

Aż nie wierzę, kontrolerze, bo nie pracujesz, jak należy

Cały fundusz na szkolnictwo wsadzasz w jedną, nieotwartą szkołę

Mając gdzieś Ukrainę i Podole

TADEUSZ

To nieprawda!

JAN

Choć matematyk-dyrektor świetna decyzja, muszę wyznać

Bo z liczeniem, sam przyznaj, u ciebie jest słabizna

Nie napisałeś jednego rachunku bez pomyłek

Koszt się nie zgadza, nikt nie wie nawet, o ile!

Słuchajcie się mego szkiełka i oka

Ja stąpam po ziemi, a on wciąż buja w obłokach!

Ból serce ściska, twe dzieło runie jak domek z kart

Nie ocali go Kołłątaj ni Adam Jerzy Bękart-

*(gryzie się w język, wiedząc, że powiedział za dużo)*

STASZIC

Ha! I co? I co?

TADEUSZ (I TŁUM)

Janie. Miałem o tobie lepsze zdanie

Sam starałem się o pozyskanie ciebie

Nie wiedziałem, że się staniesz tak zepsuty pod wpływem tej grupy

Że niby masz ból serca? Ja słyszę tu ból... (Uuuu!)

Stan liceum nie jest zjawiskowy, lecz jest tylko przejściowy

Nieodzowny jest oświaty program nowy

Większość narodu jest niedoedukowana-

STASZIC

Niedoedukowana była chyba twoja mama!

TADEUSZ

Nie neguję, że zajmuję się szczególnie Krzemieńcem

Gdyż nikt inny zajmować się nim nie chce

A co do rachunków, mam znaczną przewyżkę

Gdzie nie starcza, łożę z własnej kieszeni pieniądze wszystkie

Nie jestem jakimś wielkim pedagogiem, tu rację macie

Lecz jestem człowiekiem czynu, a wy tylko gadacie

Lepiej wydawać fundusz oświatowy na szkołę w gubernii

Niż brać z niego sto tysięcy jak poprzedni rektor uczelni!

*(tłum buczy na Tadeusza)*

JAN

Tadeusz Czacki, prowincji Prometeusz dyletancki

TADEUSZ

Jan Śniadecki, sam jeździ tylko w osobiste wycieczki

JAN

Jedynie ma dążenia do zwiększenia swych rodzinnych ziem znaczenia

TADEUSZ

Znaczenia ta ziemia żadnego nie ma jak ta twoja akademia!

JAN

Pan Głowa w Chmurach coś poleciał w tym momencie

Zaraz zobaczy wszystkie gwiazdy na firmamencie…

*(tłum żywo reaguje, na scenie robi się głośno, w końcu wszyscy rozchodzą się, a do Tadeusza podchodzą Jan i Staszic)*

JAN

Nie masz żadnych szans

JAN I STASZIC

Nie masz żadnych szans

STASZIC

Aha-ha-ha-ha!

JAN I STASZIC

Wszyscy tutaj są przeciwni temu, nie masz żadnych szans

JAN

Nie jestem twym wrogiem, uświadom to sobie

Tyle ci powiem

STASZIC

Tyle ci powie!

*(Jan i Staszic wychodzą, wchodzi dwóch żołnierzy rosyjskich)*

GROLENISZCZEW KUTUZOW

Tadeusz Czacki?

TADEUSZ

Tak, o co chodzi?

GROLENISZCZEW

Pojedzie sobie pan z nami na wycieczkę.

*(drugi żołnierz bierze Tadeusza za ramię)*

TADEUSZ

Jak to?...

GROLENISZCZEW

Może się pan pożegnać z całym swoim majątkiem. Co do pańskich bliskich, to się jeszcze zobaczy.

TADEUSZ

Ale co ja takiego zrobiłem?!

*(żołnierze aresztują Tadeusza)*

TADEUSZ

*(wyrywa się)*

Jeżeli dokonałem jakiegoś wykroczenia, to proszę, ukarzcie mnie dla przykładu. Jeśli jednak jestem niewinny, to nie chcę narażać na uszczerbek mej sławy i wolności, żądam uczciwego procesu!

GROLENISZCZEW

Pa, Wania, jaki wygadany.

*(wychodzi razem z drugim żołnierzem; po chwili wchodzi Nowosilcow z dwoma świadkami procesu)*

MIKOŁAJ NOWOSILCOW

Pan Czacki?

TADEUSZ

Tak.

MIKOŁAJ

Czy prawdą jest, że sprawował pan urząd podskarbiego podczas rebelii przeciw caratowi w dziewięćdziesiątym czwartym roku?

TADEUSZ

Zachowałem nieskażoną wierność dla mojej ojczyzny, a powinności przyjętych w nowym rządzie nie zdradzam.

MIKOŁAJ

Pytanie brzmiało, czy brał pan udział w haniebnym buncie przeciw Imperium Rosyjskiemu.

TADEUSZ

*(po długiej chwili, cicho)*

Nie, nie brałem…

*(wszyscy wychodzą, po chwili wraca Mikołaj)*

MIKOŁAJ

*(uwalnia Tadeusza)*

Ma pan szczęście, że władza się zmieniła... Może pan odebrać swoje ordery.

TADEUSZ

Nie chcę ich.

*(Mikołaj wychodzi)*

Straciłem cały miesiąc pracy…

*(siada do biurka i zaczyna pisać)*

## **Scena 2**

**„To wystarczy”**

BARBARA

Tadeusz, kładź się wreszcie spać

TADEUSZ

Muszę mieć dla nich porządny plan

BARBARA

Jest już ciemna noc

TADEUSZ

Tak, wiem

Chcę tylko zapisać coś

BARBARA

Czemu ciągle piszesz, jakby kończył ci się czas?

Wracaj do łóżka, choć jeden raz wyśpij się

TADEUSZ

Daj mi jeszcze minutę, dwie

BARBARA

Och, odpocznijże

TADEUSZ

Jeszcze nie

BARBARA

Ja tam już kładę się

TADEUSZ

Wiesz,

Jesteś najlepszą żoną świata

BARBARA

Tyle zdołałeś przejść

Tyle osiągnąłeś

Pomogłeś tylu ludziom, lecz zdaje się

Że nigdy nic ci nie wystarczy

Czasem wolałabym

Książką niż twą żoną być

Wiesz, że kocham cię i wspieram cię, lecz-

TADEUSZ

To wystarczy

*(Basia schodzi ze sceny, Tadeusz wysyła list do rektora)*

## **Scena 3**

**„Twój uniżony sługa”**

HUGO

Szanowny Panie Czacki,

Muszę wyjechać bez pożegnania

Gdyż pomimo obietnic nie chciał Pan ze mną rozmawiać

Winszuję dnia otwarcia, podobno udał się

Lecz przyjść bym nie mógł, nawet gdyby Pan zaprosił mnie

Cóż, nie lubię wchodzić w drogę, spokojnie pragnę żyć

Więc jeśli zrywa Pan współpracę, niech otwarcie Pan powie mi

Kłania się niziutko Twój uniżony sługa

Kołłątaj H.

TADEUSZ

*(zupełnie niewinnie)*

Drogi Kołłątaju,

Prawdą jest, że nie mam wiele czasu, szanowny Panie, na spotkanie

Ale przecież Pan wie, przynajmniej w przekonaniu mym, że Pana mam w głębokim poważaniu

Z tym otwarciem pewnie czułem, że nie potrzebujesz zaproszenia specjalnego

Kołłątaju H., nie zachowuj się jak h..., haha...

HUGO

Nie potrzebuję od pana niczego!

TADEUSZ

Świetnie!

Jeśli Pan ma jakiś ważniejszy plan, poradzę sobie sam, proszę mną nie martwić się

Spisany mam dla liceum status, może Pan sobie go sprawdzić, jeśli bardzo chce

Kłania się niziutko Twój uniżony sługa

Czacki T.

*(Hugo schodzi, wściekły)*

REKTOR

Jestem niepomiernie wręcz zdumiony,

Że ktoś taki jak pan zdołał tyle dokonać

Gdyby nie te liczne niedoskonałości, to ta Pańska szkoła mogłaby bardzo być ceniona

PROFESOR 2

Zazdroszczę cierpliwości Panu

Takie skarg ilości że nie szkodzą Panu

Że umie w słusznej sprawie Pan poświęcić nawet uczucia kompanów, cześć Panu!

JAN

Więc jednak Ci się udało.

Gratuluję.

Tylko działaj rozsądnie.

TADEUSZ

Dziękuję!

JAN I STASZIC

Kłania się niziutko Twój uniżony sługa

JAN

Śniadecki J.

*(kłania się i odchodzi, nie zauważając, że Tadeusz chce mu podać rękę)*

STASZIC

Staszic S.

*(ściska złośliwie rękę Tadeusza i prawie ją wykręca, po czym odchodzi za Janem)*

## **Scena 4**

**„Rodzeństwo Czackich”**

JÓZEF (I CHÓR)

Biedny Czadek, Krzemieniec tak mu drogi

A na każdym kroku każdy rzuca kłody mu pod nogi

Choć wypalił jego plan

Prawie wszyscy zostawili go i został sam

A jednak! Zazdrościć mogą mu te całe tłumy

Ma trzy wielkie powody do dumy

Ten nieponury tercet kocha całym sercem

A ja już z góry wiem, że w tej szkole będzie więcej (Czackich)

*(schodzi z uśmiechem)*

MARYSIA

Marysia

CHÓR

Czackich

WIKTOR

Wiktor

JÓZIO CZACKI (I CHÓR)

I Józef! (Czackich)

CHÓR I JÓZEF

Rodzeństwo Czackich!

MARYSIA

Marysia

JÓZIO

Józef

WIKTOR

I Wiktor

WSZYSCY

Czaccy!

JÓZIO

Tata nas surowo zgani

WIKTOR

Tata nie dowie o tym się

JÓZIO

Zabronił nam chodzić samym

MARYSIA (I KOBIETY)

Możesz wracać, jeśli chcesz, lecz!

Wkoło spójrz, wkoło spójrz,

Ze wszystkich stron ściągają do Krzemieńca! (Krzemieńca)

WIKTOR I CHÓR

Marysiu

WIKTOR

Chodź!

JÓZIO

Powinniśmy się uczyć...

MARYSIA

Wszędzie jakaś nowa twarz

JÓZIO

Czy możemy się tak tu włóczyć?

WIKTOR (I MARYSIA)

Przy liceum gęsto aż

Wkoło spójrz (wkoło spójrz)

Marysiu, powiedz, czego tak tu szukasz

MĘŻCZYŹNI

*(gromadzą się wokół Marysi)*

Na pewno szuka mnie!

MARYSIA (I CHÓR)

Bracie, chcę znaleźć tu światłą myśl (Czackich)

Chcę znaleźć tu światłą myśl (Czackich)

Chcę znaleźć tu światłą myśl (Czackich)

Ooo

MARYSIA, WIKTOR I JÓZIO

Ooo!

WIKTOR

O poprzednim pokoleniu coś czytałem

Że banda leni tu zrobiła chałę

Ja chcę na coś zapracować i ta rezolucja

To jest moja konstytucja

WIKTOR, MARYSIA I JÓZIO

To uchwalamy w imię Boga w Trójcy Świętej jedynego

MARYSIA

A jak ja już zdam mechanikę

MĘŻCZYŹNI

Co?!

MARYSIA

I wpadną w panikę, to niech se mają żal do Niego!

JÓZIO

Tak!

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

JÓZIO I MARYSIA

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

JÓZIO, MARYSIA I WIKTOR (I CHÓR)

Ta malownicza okolica to od dzisiaj wiedzy stolica

Będzie wiedział o niej cały świat

(Będzie wiedział o nas cały świat!)

[Coda]

WIKTOR

O poprzednim pokoleniu coś czytałem

Że banda leni tu zrobiła chałę

Ja chcę na coś zapracować i ta rezolucja

To jest moja konstytucja

MARYSIA

Myśl

Chcę znaleźć tu światłą myśl

Chcę znaleźć tu światłą myśl

Ooo!

JÓZIO

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

CHÓR

Wkoło spójrz, wkoło spójrz, ze wszystkich stron ściągają do Krzemieńca

(Wkoło spójrz, wkoło spójrz, ze wszystkich stron ściągają do Krzemieńca)

Do Krzemieńca

WIKTOR, MARYSIA I JÓZIO

To uchwalamy w imię Boga w Trójcy Świętej jedynego!

CHÓR

(Wkoło spójrz) Wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

[X Coda]

WSZYSCY

Wkoło spójrz, wkoło spójrz

Powoli wszystko lepsze staje się

Ta malownicza okolica to od dzisiaj wiedzy stolica

MARYSIA I KOBIETY

Będzie wiedział o niej cały

WIKTOR, JÓZEF I MĘŻCZYŹNI

Będzie wiedział o nas cały

WIKTOR, MARYSIA I JÓZIO

Świat!

CHÓR

Będzie wiedział o nich cały świat!

WSZYSCY

Czaccy!

## **Scena 5**

**„Za światło, co oświeci kraj”**

24 listopada 1810

TADEUSZ

Z wielkim żalem przyjęliśmy dziś wiadomość o śmierci Józefa Czecha, który był dyrektorem naszego liceum, nauczycielem i naszym serdecznym przyjacielem.

Zawsze potrafił nie tylko nauczać, ale także sam czegoś się uczyć. Zdawał się dobrze znać wszystkich uczniów. W każdej chwili z jednakową uprzejmością przyjmował prośby lub udzielał rad, z jednakową sprawiedliwością rozwiązywał każdy spór. Miał prawdziwie zacne serce oraz niewypowiedziane zasługi. Dlatego każdy, kto go znał, żałuje jego zgonu.

Jutro w kościele licealnym odbędzie się za jego duszę nabożeństwo żałobne. Cała szkoła będzie nosiła żałobę przez sześć tygodni. Nabożeństwo z mową pogrzebową odbędzie się również we wszystkich szkołach powiatowych z trzech guberni, z których pochodzi młodzież krzemieniecka.

Każdego następnego dyrektora witać będą słowa „bądź podobnym Józefowi Czechowi, a równa wdzięczność publiczna ciebie czeka”. Ja zaś sam w miarę możliwości zobowiązuję się zapewnić utrzymanie jego rodzinie. Powierzam jego duszę modlitwom diecezji.

I my pamiętajmy o nim w naszych codziennych modlitwach...

JÓZEF

Za światło, co oświeci kraj...

TADEUSZ

Wracajcie na lekcje.

## **Scena 6**

**„Dzieciaki i młodzież”**

HUGO

Jakim cudem Świnka, chołota, pętak, niemota i narwaniec

Nagle tak po prostu się poddaje?

Jakim cudem ktoś, kto ciągle naprzód gnał, na nic nie baczył

Teraz siedzi i nie może ruszyć się z rozpaczy?

Yo. Gdzie się podziała Twoja werwa?

Ten twój zapał szaleńca, który wszystkim grał na nerwach?

Przez cały czas trzymałeś się jakiegoś urojenia

Wiesz, rób co chcesz, ale mam ci jedną rzecz do powiedzenia!

CHÓR

Weź się w garść!

HUGO (I CHÓR)

Weź się w garść, nie załamuj się i walcz, gdzie podziało się “nie mogę nie istnieje”?

(Weź się w garść!) Wiem, jak to jest utracić wiele, nie zostawię ciebie, w końcu jestem twoim przyjacielem

(Weź się w garść!) Nikt inny nie znajdzie drogi, by móc to liceum postawić na nogi

Więc (Weź się w garść!) i ogarnij to jakoś

(Weź się w garść!) Zanieś światło tym dzieciakom! I młodzieży

Zrób to wreszcie jak należy

TADEUSZ

Los do mnie nie uśmiecha się, lecz muszę się z nim zmierzyć…

HUGO (I CHÓR)

Uda ci się, Tadeusz, jeśli tylko w to uwierzysz

(Weź się w garść!) Nie zależy ci na tym?

TADEUSZ (I CHÓR)

(Weź się w garść) Muszę się wziąć do pracy

HUGO (I CHÓR)

(Weź się w garść, bierz się do pracy) Tak, zabierz się do pracy

(Weź się w garść! Bierz się do pracy!) Co by nie było, zabierz się do pracy

(Weź się w garść! Weźże, weź się w garść) Mogę przepisać ci majątek, tylko zaprowadź porządek

(Weź się w garść, weź się w garść!)Już nie przejmuj się, i leć do pracy!

*(w trakcie partii Hugona Tadeusz otrzymuje list; otwiera go)*

ADAM

Tadeuszu Czacki

Chcę zobaczyć twoje dzieła

Tutaj na emigracji

Nie opuszcza nas nadzieja

O, Tadeuszu Czacki

Nie poddawaj teraz się

O ojczyznę walka trwa

Więc wychowaj naród nam

A na zawsze zmieni się ten kraj

Czartoryski A.

*(Tadeusz i Hugo podają sobie ręce i uśmiechają się do siebie; wokół nich zaczyna się robić żywo, na scenę wchodzi masa uczniów i nauczycieli wykonujących różne czynności, zaś Tadeusz z Hugonem schodzą w przeciwne strony)*

## **Scena 7**

**„Zwali wszystkich z nóg”**

CHÓR

Liceum Krzemienieckie!

JÓZIO

Święcę każdą dobrą chwilę wśród katuszy!

Z belframi, którzy dają mi roboty wciąż po uszy

Przynajmniej tata kroczy wciąż uśmiechnięty, choć pracuje non stop

Powoli wszystko lepsze staje się, mówiłem wam to!

*(Józio odbiega ze śmiechem do kolegów, na scenę wchodzi Adam w stroju podróżnym i Tadeusz, są w trakcie rozmowy)*

TADEUSZ

Oto wiedzy stolica tak bliska Porycka

Wsparta na najwybitniejszych tutejszych umysłach

ADAM

Muszę przyznać, cały kraj usłyszeć już o was mógł

TADEUSZ

Mówiłem ci, że to liceum

TADEUSZ I UCZNIOWIE

Zwali wszystkich z nóg!

TADEUSZ

Mamy nowoczesny plan dydaktyki

Uczymy ich nie tylko teorii, ale i praktyki

Rolnictwo, ogrodnictwo, zajęcia sportowe

Kiedyś ta młodzież pójdzie w świat, muszą poradzić sobie

Są też lekcje artystyczne i wybitny chór

A biblioteka! Mamy największy na Wschodzie zbiór

I jest ogólnodostępny!

ADAM (I TADEUSZ)

Jakże ma nie być największy

Okradłeś z książek chyba całą szlachtę i wszystkich księży! (Hehe...)

TADEUSZ

Oto nasz prefekt, najlepszy, jakiego znam

ADAM *(podając rękę)*

Czartoryski, wpadłem z wizytą

PREFEKT

Zaszczyt poznać

TADEUSZ

A tam *(prowadzi Adama dalej, zanim temu udaje się zamienić choć słowo z Prefektem)*

Tam stanie drukarnia, przy botanicznym ogrodzie

Każdy zgodzi się, że ogród lubi każda z naszych pociech

ADAM

A jak kadra?

TADEUSZ

Wszyscy są po specjalnych stażach

Inspirują młodzież w stopniu, jaki się nieczęsto zdarza

Chcę, by każdy czuł się tu jak w domu przede wszystkim

W końcu dom twoim drugim Liceum Krzemienieckim!

*(zbijają z Adamem pionę)*

CHÓR

Zwali wszystkich z nóg!

*(Adam żegna się i wychodzi; Uczniowie biegają radośnie na przerwie, Tadeusz może grać z chłopakami w piłkę, nwm, Klem coś wymyśli; następnie Ciocia Tereska dzwoni blaszanym dzwonkiem i rozpoczynają się zajęcia)*

NAUCZYCIEL 1

Musicie nabrać, za przeproszeniem,

Odpowiedniego pojęcia o wyobrażeniu!

Przeczytacie Euklidesa na za tydzień lub dwa?

*(uczniowie nie wyglądają, jakby mieli przeczytać)*

Dzieci, kiwnijcie główkami, że tak

NAUCZYCIEL 2

Jesteśmy tu jedyną szkołą, która jest w Stanie uczyć angielskiego

I sześciu innych języków, how great is this?

CIOCIA TERESKA

Z drogi śledzie, woźna jedzie!

NAUCZYCIEL 2

Speak English, please!

ALEKSANDR BAGRATION-IMERETYŃSKI *(zmartwiony)*

Panie Czacki? Przyszedłem z pismem-

TADEUSZ *(wygląda na chorego)*

Czyżby znowu jakaś skarga? Odpowiedziałem na wszystkie

BAGRATION

Nie, nie o to chodzi, nadchodzi wojna

Oto spis młodzieńców przeznaczonych do carskiego wojska

*(chłopcy są przerażeni, Józio kuli się przy tacie)*

TADEUSZ

Nie, odpowiadam za nich

Nie zawiodę ich rodziców, którzy tak mi zaufali

Żadna władza mnie nie zmusi, bym oddał ich w obce ręce

Jest pan sam ojcem, czy pan miałby serce?…

*(Bagration poruszony temi słowami drze ukaz sądowy i wychodzi)*

UCZEŃ 1 *(siedzi z Uczniem 2 na przodzie sceny)*

Moja rodzinka funduje bal

UCZEŃ 2

Hej, no dzięki!

UCZEŃ 1

Będzie muzyka i będą

UCZEŃ 1 I UCZEŃ 2

Panienkiii!

UCZEŃ 2 (I UCZEŃ 1)

Zjawiłbym się w czymś lepszym niż mundurek

Ale wiesz, pan Czacki zawsze robi o to burę (Ech…)

EUZEBIUSZ SŁOWACKI, CZYLI PAN OD POEZJI

Nadchodzą popisy, to wielka uroczystość

Coś jak egzamin, ale będzie tam publiczność

Dajcie z siebie wszystko, bo rok temu poszło bardzo źle

Mój synek chciał pokazać wam, jak to robi się

JULEK SŁOWACKI

Jestem poetą... Mam na imię Julek…

I się trochę denerwuję...

*(Euzebiusz zachęca Julka do mówienia, ten bierze głęboki wdech i mówi dalej)*

Lubię szkołę moją ze wszystkim, co daje

Moich profesorów, szkolne obyczaje

Ta wspólna nauka, ta wiedza zdobyta

Będzie w sercu naszem na zawsze wyryta

*(Uczniowie i nauczyciele robią awww, Julek schodzi razem z tatą)*

PREFEKT

Czy dobrze się pan czuje?

TADEUSZ *(wyraźnie nie czuje się zbyt dobrze)*

Tak, tak, nic mi nie jest, to po kawie

UCZEŃ 1 *(do innego ucznia)*

Które sekcje zajmują się balem?

TADEUSZ

Mam trochę obowiązków jako wizytator

NAUCZYCIEL 1

Przyniosłem wnioski o medale

TADEUSZ

Dobrze, rzucę okiem na to

[Coda]

NAUCZYCIEL 1

Wszystko w porządku?

KAPITAN DZIKICH MORSÓW *(intonując drużynowe zawołanie)*

Krzem…

DZIKIE MORSY

…mieniec!

UCZEŃ 3

Zbieram zapisy

Na olimpiadę z chemii!

PREFEKT

Trzeba jeszcze wysłać zaproszenia na popisy

*(z przodu sceny ustawia się Chórek kierowany przez germanistę)*

TADEUSZ

Oczywiście, wyślę, jak tylko znajdę czas…

GERMANISTA

Zaczynamy na raz!

[X Coda]

CHÓREK

Nana na na nananana- (Na na nana-)

*(nagle Czacki osuwa się, tracąc przytomność, Prefekt go nieudolnie łapie)*

**Scena 8**

**“Śmierć Tadeusza Czackiego”**

8 lutego 1813

*(Cała scena przeprowadzona jest w zupełnej ciszy. Światła z upływem czasu jest na niej coraz mniej i mniej. Wszelkie ewentualne dialogi są tylko poruszaniem ust, aktorzy starają się też poruszać jak najciszej. Po utracie przytomności przez Tadeusza wszyscy wpadają w popłoch, nie wiedząc, co się stało, i ustawiają się wokół niego. Parę osób chce udzielić mu pierwszej pomocy. Ktoś wybiega, żeby wezwać lekarza. Razem przenoszą Tadeusza na łóżko. Przychodzi lekarz, zdejmuje kapelusz i kiwa głową. Z boku pojawia się zrozpaczona rodzina Tadeusza. Scena pogrąża się w mroku.)*

## **Scena 9**

**„Kto opowie twą historię”**

AUGUST (I CHÓR)

Powiem ci, co sam bym wiedzieć chciał

Gdy myślałem, że znam glorię

Nie masz wpływu na to

(Kto opowie twą historię)

Panie Czartoryski

ADAM

Pałała w nim czysta miłość kraju, cnoty i chwały. Nie pojmował w ogóle egoizmu, bo myśleć tylko o sobie nie było w jego mocy...

CHÓR

Kto opowie twą historię

AUGUST

Panie Staszicu

STASZIC

Nie zgadzałem się z nim w wielu sprawach, ale muszę mu jedno oddać: jego liceum to dzieło geniusza. Sam nie potrafiłbym zrobić lepszego...

CHÓR

Kto opowie twą historię

BARBARA

Bardzo krótki na tej ziemi żywot jest człowieczy

A mimo to da się dokonać wielkich rzeczy

HUGO (I CHÓR)

Lecz kiedy zgaśniesz, kto podtrzyma twe światło?

Kto opowie twą historię (Twoją historię, twoją historię)

BARBARA (I CHÓR)

Kto opowie twą historię (Historię)

CHÓR

Marysia

MARYSIA

Ze wszystkich stron ściągają na twój pogrzeb

CHÓR

Józef

JÓZIO

Nie powinienem się teraz smucić

Byłeś dobrym ojcem i to mi wystarczy

CHÓR

I Wiktor

WIKTOR

Spłacam twoje długi zaciągnięte na liceum

JÓZEF

Moja historia...

WIKTOR (I CHÓR)

Czytam wszystkie twoje dzieła

Pisałeś, jakbyś wiedział, że kończy ci się (Czas)

MARYSIA (I BARBARA)

Razem z matką (Barbarą)

Opowiadamy (twą historię)

MARYSIA I BARBARA

Wyszła / Wyszłam za mąż jeszcze raz

MARYSIA (I CHÓR)

Lecz ciągle wspomina spędzony z tobą (Czas)

JÓZIO (I CHÓR)

Mógłbyś przejść jeszcze więcej

Osiągnąć jeszcze więcej, gdyby jeszcze pozwolił ci (Czas)

BARBARA (I CHÓR)

*(ustawia się razem z dziećmi)*

Opatrzność dała nam

To, czego ci brakowało, bo

Dała nam (Czas)

Opowiadam dzieciom o historii Polski

AUGUST

Naszej historii...

BARBARA (I CHÓR)

To już dwadzieścia lat

One dorosły, starzeję się ja

Mija (Czas)

A gdy minie czas

Czy ktoś wspomni nas?

(Czy historia przetrwa?)

WIKTOR

*(wychodzi na środek)*

Wiesz, tato, z czego jestem najbardziej dumny?

CHÓR

Dom w Laskach

WIKTOR

Moja wnuczka Róża założyła towarzystwo dla osób ociemniałych

CHÓR

Dom w Laskach

WIKTOR

Ma po tobie złote serce

Codziennie pomaga im godnie żyć

CHÓR

Dom w Laskach

RÓŻA CZACKA (I CHÓR)

*(wchodzi na scenę, punktówka na nią)*

I widzę w ich oczach to światło

Widzę je cały (czas)

A gdy minie czas

Czy ktoś wspomni nas?

(Czy historia przetrwa?)

BARBARA

Tak pragnę zobaczyć cię znów

Poczekam, aż przyjdzie mój (Czas)

*(Tadeusz podchodzi do Barbary i odprowadza ją do reszty postaci, które ustawiają się z tyłu; przez następne takty wszyscy przypinają tarcze i przechodzą razem na przód sceny, w środku są aktorzy grający Tadeusza i Barbarę)*

CHÓR

(Czy historia przetrwa)

Czas (Kto opowie tę historię?)

Czas (Czy historia przetrwa?)

Czas

2018

WSZYSCY

Kto dziś opowie tę historię?